Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, ul. Warszawska 54

Bezpłatny dodatek »Gościa Niedzielnego«

Nr. 1 **Katowice, 1 stycznia 1928** **Rok III**

Stow. nasze a polityka

Jak Wam wiadomo, odbędą się na początku marca 1928 r. wybory do Sejmu i Senatu warszawskiego. Walka przedwyborcza obecnie się już rozpoczęła i zaogni się jeszcze więcej. Wobec tego zwracam się do wszystkich członków naszej organizacji z gorącym apelem, żeby się zdala trzymali od wszelkiej walki politycznej i żeby unikali wszystkiego, coby w Stowarzyszeniu nawet pozór roboty partyjnej wywołać mógło. Przypominam tutaj artykuł 2. naszych ustaw: „Z działalności Stowarzyszenia wyklucza się jakiekolwiek wystąpienia o charakterze politycznym". Może inne organizacje młodzieży właśnie w czasach przedwyborczych rozwiną żywą agitację polityczną, poczynania tych organizacyj nie mogą nas wyprowadzić z równowagi, tem mniej mogą być dla nas przykładem angażowania się w pracy politycznej. Jakkolwiek wybory obecne mają ogromne znaczenie dla kościoła i Państwa w Polsce, to jednak stoimy na stanowisku, że młodzież dorastająca powinna być wolna od zacietrzewienia partyjnego. Słusznie mówi przysłowie: „Polityka psuje charakter". A my w naszej organizacji wyrabiamy silne charaktery o przekonaniach katolickich, a nie niszczymy jednym zamachem podczas wyborów tego, cośmy z mozołem i trudem i przez długoletnią pracę zbudowali. Do walki partyjnej są partje polityczne, niech one same przeprowadzą walkę.

Jeszcze raz więc podkreślam: Jesteśmy organizacją apolityczną, stoimy ponad partjami. Dlatego nie wolno dać podpisów stowarzyszenia młodzieży polskiej lub okręgu pod odezwy jakiej partji lub komitetu wyborczego, choćby nawet najbardziej katolickiego, nie wolno swego lokalu udzielać stronnictwom politycznym, nie wolno wygłaszać mów partyjnych na zebraniach Stowarzyszenia.

Czy to jednak znaczy, że druhowie ponad 21 lat nie mają głosować przy wyborach? Bynajmniej! Każdy katolik jest w sumieniu zobowiązany pójść na wybory. Na jaką listę wyborczą ma głosować? Pod tym względem jasnym drogowskazem jest ostani, wspólny list Najprzewiel. XX. Biskupów. Głosujmy na listę katolicką i na posła katolickiego, nie wolno więc głosować na socjalistów lub komunistów, ponieważ partje te jawnie występują przeciwko zasadom katolickim i narodowym.

Pozatem nasza praca w stowarzyszeniach idzie normalną drogą, zebrania plenarne i zarządowe odbywają się regularnie. Wszystkie zjazdy, zloty, kursy, a przedewszystkiem **Walne Zebrania Okręgowe odkładamy na czas po wyborach**, gdyż to mogłoby być tłumaczone jako wzmożona praca przedwyborcza ze strony naszej organizacji. Sekretarjat eJneralny będzie tylko wysyłał prelegentów na zebrania stowarzyszeniowe.

Ks. prof. Tomala, sekretarz jeneralny.

Nasze czasopisma w nowej szacie!

Dzielimy się z Stowarzyszeniami radosną nowiną, że od 1 stycznia 1928 r. czasopisma naszej organizacji będą wychodziły w zwiekszonej objętości i w nowej szacie. I tak

Przyjaciel Młodzieży na 32 stronicach,
Młoda Polka na 32 stronicach.

Abonament pozostanie ten sam. W ten sposób czasopisma naszej organizacji będą jeszcze tańsze, wśród pism polskich dla młodzieży są już od dawna najtańsze.

Przy tej sposobności zwracamy się do wszystkich Stowarzyszeń z usilnym apelem:

Popierajcie według możności swoje czasopisma organizacyjne!

A więc: Wprowadźcie abonament obowiązkowy! Niech każdy druh otrzymuje swego Przyjaciela Młodzieży, niech każda druhna otrzymuje swoją Młodą Polkę — i to na koszt kasy Stowarzyszenia. Kierownika każde Stowarzyszenie powinno abonować dwa egzemplarze.

Tego wymagają ustawy nasze.

Przewielebnemu ks. prałatowi W. Pucherowi, jako Prezesowi Związkowemu, wszystkim Czcigodnym Księżom Patronom, Patronatom, zarządom i całej młodzieży zrzeszonej przesyłamy najserdeczniejsze życzenia

Szczęśliwego Nowego Roku!

Ks. Matuszek,
sekretarz gen. młodzieży żeńskiej.

Ks. Tomala,
sekretarz gen. młodzieży męskiej.

—W ten sposób zdobędziemy walny środek dla kształcenia i wyrabiania członków Stowarzyszeń w myśl wzniosłych haseł naszej organizacji.

„Kierownik" każdemu zarządowi koniecznie jest potrzebny, gdyż podaje wskazówki i materjały do pracy organizacyjnej, dla zarządu nieodzowne!

Dalej! Rozszerzajcie nasze czasopisma wśród młodzieży niezorganizowanej i wśród starszych. Tutaj mogą Stowarzyszenia nawet zyskać pewien fundusz, jeżeli należycie zorganizują rozsprzedaż. W abonamencie bowiem „Przyjaciel" lub „Młoda Polka" kosztuje po 15 groszy, a w sprzedaży pojedyńczo po 25 groszy. Na każdym sprzedanym numerze może tu Stowarzyszenie zyskać 10 groszy. Będzie więc obok pożytku, jaki gazeta przyniesie czytelnikowi i korzyść dla Stowarzyszenia.

Nie zwlekajcie z wypełnieniem tego pisma!

Zamówcie zaraz czasopisma, by je otrzymać regularnie od Nowego Roku! Przypominamy też, że o ile możności jeszcze w grudniu trzeba wpłacić przedpłatę na cały pierwszy kwartał r. 1928. Zamawiajcie pisma pod adresem: S. A. „Ostoja" Księgarnia i Drukarnia, Poznań, Pocztowa 14. Z „Ostoi" można zamówić egzemplarze czasopism dla propagandy; dostarcza ich „Ostoja" za darmo.

Pod szubienicą.

Było to 14. lutego kilka lat temu w Nowym Sączu rozstrzelano Karola Opila.

Wobec licznych słuchaczy towarzyszy więzienia, zrobił on wyznanie pełne głębokich myśli społecznych, a którego treść warto, by sobie nasze społeczeństwo skutecznie zapamiętało:

„Byłem synem przekupki z Małego Rynku w Krakowie. Za włóczęgostwo w 8-mym roku życia po raz pierwszy dostałem się do aresztów, gdzie przeszedłem odpowiednią szkołę i tam nauczyłem się kraść i w pole wyprowadzać policję i ajentów. Potem kilka razy chwytany siedziałem w więzieniu. Czemu się podówczas nikt mną nie zajął, tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano? aZmiast oddawać mnie policjantom, trzeba było raczej się mną zająć, pouczyć, serca mi trochę okazać. Nie chodziło mi o to, by mi jałmużnę, pieniądze dawali, bo człowiek za młodu nie umie użyć pieniędzy, a mając, raczej na złe, niż dobre [illegible]. Należało mi dać opiekę i wychowanie. Nie dali. **Nikt się o mnie nie troszczył,** szczuto mnie jak psa — kijem gnano, to też coraz bardziej staczałem się w przepaść rozpusty. Mając lat dwanaście, już byłem zaczepiany przez ladacznicę. A w 16-tym zawiązałem dzikie małżeństwo. Ach te **kina! kina, ile ony złego nauczyły! A najważniejsze to złe kobiety, największe to nieszczęścia w moim życiu one sprowadziły i one sprowadzają je także na wszystką młodzież polską".**

A potem błagał kapłana o spowiedź, wołając rozpaczliwie: „Przyprowadźcie mi księdza, bo człowiek nie tylko ma piekło na ziemi, ale jeszcze gotów mieć piekło po śmierci." To znów zaczął rzewnym i pięknym dziwnie głosem, śpiewać pieśń do Matki Boskiej:

„O której berła, ląd i morze słucha,
Jedyna moja po Bogu otucha,
O gwiazdo morza, o Święta Dziewico!
Nadziei mojej niebieska kotwico!"

Dnia 10. lutego został skazany na śmierć za kilkakrotną dezercję i wywieziony do Nowego Sącza, tam został rozstrzelany wobec wszystkich uzupełniających kompanji swego pułku. Przed samem rozstrzelaniem zapłakał, a potem zwrócił się do otaczających, a zwłaszcza do swych krakowskich kolegów i drżącym głosem przemówił: **„Obyście nigdy nie szli tą drogą, którą ja szedłem i nigdy nie znali śladów dróg moich".** Ukląkł, ręce złożył do modlitwy. Za chwilę pod słupem kary padła ofiara zaniedbania społecznego.

Z całego wyznania, które wypowiedział w więzieniu Krakowskiem, a potem na polach Sącza, znać było, że to młodzian zdolny, utalentowany, a jego pieśni do Matki Boskiej i śmierć pełna pobożności i rezygnacji chrześcijańskiej i szczerego nawrócenia stwierdzała, że na dnie zwyrodniałej natury i zboczonego charakteru znajdowało się serce dobre. Zmarniał, bo nie miał nikogo, który go chronił przed złem, a wychował na pożytecznego obywatela. Gdzie wina? W nieprawościach zwyrodniałego młodzieńca? Pewne. **Ale stokroć większa wina zaniedbania społecznego! Straszna to skarga młodego zbrodniarza, rzucona na nasze społeczeństwo: „Czemu się podówczas mną nikt nie zajął, tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano? Należało mi dać opiekę i wychowanie!.. Nie dali, nikt się o mnie nie troszczył, to też coraz bardziej staczałem się w przepaść rozpusty".**

Iluż to zbrodniarzy, którzy stanęli na sądzie Bożym, lub też jeszcze gniją po naszych więzieniach, tę samą skargę mogliby rzucić w twarz naszemu społeczeństwu! Czy te tysiączne rzesze młodocianych włóczęgów, obdartusów zaniedbanych, opuszczonych, nie idą tą samą drogą, co ów skazaniec? Czyja wina, że tak się dzieje w dzisiejszej Zmartwychwstałej Polsce? Dla wszystkich się uśmiecha słońce wolności, tylko nie dla nich. Czyjaż to wina? Pewno ich, ale największa państwa i społeczeństwa i jego niedbalstwa.

Należałoby pod szubienicę tę zaprowadzić nie biedne ofiary zbrodni, ale tych, co zaniedbali ich wychować. Niech idą pod tę szubienicę i rozmyślają owi wszyscy, którzy tracą miljony na karty, na rozpusty, na pijaństwa, a nie mają pieniędzy, czasu ni serca dla opuszczonej i zaniedbanej młodzieży.

Zaprowadzić trzeba na rozmyślanie pod szubienicę onych wszystkich, którzy mają miljony w bankach, w majątkach dla siebie, dla swego przepychu własnego, dla swego samolubstwa, dla swej zmysłowości i próżności, a umysł, serce i kieszenie mają zamknięte na głos nędzy zaniedbanej, opuszczonej w Polsce młodzieży. Zrozumieliby pod tą szubienicą nikczemność swego sknerstwa i chciwości. Pod szubienicę tę wartoby posłać wszystkie czynniki społeczne, które dotychczas nie zrozumiały i nie chcą zrozumieć, że **największem nieszczęściem społecznem i państwowem, to zaniedbana rzesza opuszczonej młodzieży.** Możeby pod szubienicą młodocianego zbrodniarza, tak żałośnie skarżącego się na swe społeczeństwo, wreszcie zrozumieli grozę i winę tego strasznego u nas zaniedbania. Może ta szubienica stworzyłaby w nich czyn.

Rozmyślając pod szubienicą, zbryzganą krwią zaniedbanego młodzieńca polskiego, mimowoli cisną się słowa Konopnickiej z utworu p. t.:

„Przed sądem".

Przy winowajcy nie było nikogo.
I któżby bronił dziecięcia nędzarzy?

Chyba tewielkie dwie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą,

Chyba dzieciństwo nędz pełne sieroty,
I chyba tylko ten promyczek złoty,

Co mu przez okno upadał na głowę
Jakby Bóg gładził włosy jego płowe.

Niechże Was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winie? czy ten co nie zna drogi i w ciemnościach błądzi,

Czy wy, co grube spisujecie tomy karnej Ustawy,
A nie dbacie o to, by uczyć dziecię, które jest sierotą.
Niech was Chrystus sądzi."

Jest organizacja w Polsce, która zajmuje się wszelką młodzieżą pozaszkolną, i robotniczą, i wiejską, i nawet zaniedbaną. Są nią **Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej**, istniejące niemal przy każdej parafji. Zbliża się do tej młodzieży nieraz wynędzniałej duchowo i cieleśnie kapłan, ten drugi Chrystus, jako patron stowarzyszenia, tuli ją do swego serca kapłańskiego, ma głębokie zrozumienie na wszelkie wady i błędy młodzieży, staje się kierownikiem młodych serc i młodych dusz w chwilach, kiedy namiętności burzą się i pokusy świata zepsutego piętrzą się niby fale morskie wysoko. **Niech każdy**, któremu na sercu leży zdrowe wychowanie młodzieży pozaszkolnej, pomaga naszemu duchowieństwu tak bardzo obarczonemu pracą, **w stowarzyszeniach młodzieży polskiej**, niech wszędzie rozbrzmiewa hasło: **„Ratujmy młodzież!"**

Przyjaciel Młodzieży.

Sprawozdanie z zjazdu delegowanych Związku stowarzyszeń młodzieży żeńskiej w Katowicach.

(Dokończenie)

J. E. Najprzewielebniejszy ks. Biskup Arkadjusz Lisiecki po wysłuchaniu sprawozdania zaznaczył w bardzo serdecznych słowach, że z żywem zainteresowaniem wysłuchał protokółu z ostatniego zjazdu i sprawozdania za rok 1926. Przez cały rok śledzi pracę w Związku. Dziewczęta po wyjściu ze szkoły żyją otoczone bardzo poważnemi niebezpieczeństwami. Wychodzą z pod opieki matek i rodzin, otacza je niezdrowa atmosfera, w której zapominają o Bogu i Ojczyźnie. Stow. Młodzieży ma być bezpiecznem schroniskiem, silną podporą w niebezpieczeństwach i trudnościach. Dlatego Kościół interesuje się pracą w Stowarzyszeniach. Dotychczas druchny należały do jednego Związku diecezjalnego, obecnie oddział żeński jest dość silny, można go usamodzielnić. Druchnom przyświeca Patronka Najśw. Marja Panna, Królowa Korony Polskiej, w której postać powinno być wpatrzone każde dziewczę polskie i tak jak Najśw. Panienka, powinno być skromne, pobożne, cierpliwe, Bogu miłe i kochające Pana Jezusa. Piękny przykład mają druchny w św. Teresie, która króciutko po śmierci została wyniesiona na ołtarze. Z serdecznem podziękowaniem zwrócił się Najdostojniejszy Arcypasterz do ks. prof. Tomali za trudy, pracę i doprowadzenie Stow. do rozwoju, a nowemu sekretarzowi ks. Matuszkowi złożył życzenia błogosławieństwa arcypasterskiego i opuścił salę wśród burzy oklasków i entuzjastycznych okrzyków: „ks. Biskup niech żyje!"

P. nauczycielka Kantorówna w imieniu wszystkich druchen i Stowarzyszeń złożyła ks. prof. Tomali serdeczne podziękowanie. W dyskusji nad sprawozdaniem zabrała głos p. Wolniewiczówna, zaznaczając, że życie religijne na Śląsku przedstawia się okazale, a sprawozdanie nie mogło przedstawić wszystkich dodatnich momentów pracy druchen. Zachęca do prenumerowania gazety, aby druchny mogły znać swoje ustawy i sprawy Związku i do korzystania z bibljotek, z których należy zdawać dokładniejsze sprawozdania.

Następnie p. dyrektorka Malecka z Mysłowic wygłosiła wykład „Odwaga cywilna dziewczęcia katolickiego w życiu codziennem". Prelegentka znakomicie ujęła momenty, w których dziewczę polskie powinno mieć odwagę cywilną przeciwstawić się niezdrowym prądom. Główne myśli referatu ujęła w tezę: „Dziewczę polskie nie jest tchórzem. Odważnie broni swoich przekonań religijnych w domu, na ulicy i w warsztatach pracy, ubiera się gustownie, ale skromnie, nie tańczy modnych tańców i unika złych książek i bezwstydnych przedstawień."

W dyskusji nad referatem zabrali głos p. Wolniewiczówna i p. dyr. Grządziel, wyrażając życzenie wydrukowania referatu, co druchny przyjęły z radością.

Po wspólnej fotografji i przerwie obiadowej uczestnicy Zjezdu udali się do katedry na błogosławieństwo sakramentalne, a po powrocie ks. prałat Pucher zagaił popołudniowe zebranie i odczytał program na popołudnie, którego najgłówniejszym punktem było usamodzielnienie Związku Młodzieży Żeńskiej w ten sposób, że stowarzyszenie męskie i żeńskie będzie miało osobną Radę Związkową, natomiast oba stowarzyszenia będą miały wspólnego prezesa. Ponieważ prezesem jest mianowany ks. prałat Pucher, a sekretarzem ks. Matuszek, wybrano jeszcze do Rady Związkowej ks. prof. Skudrzyka i świeckie członkinie: p. nauczycielkę Kantorównę, p. Wrazidlankę i p. Polokównę.

Uchwalono składkę związkową w wysokości 3 gr i okręgową 2 grosze, płatną kwartalnie od każdej druchny, które powinny być płacone regularnie, a druchny nie mogące płacić wkładek, powinny postawić odpowiedni wniosek.

Po odczytaniu telegramu z życzeniami szczególnych obrad od dyr. p. Balcera, ks. prezes Pucher wygłosił wykład: „Eucharystja a młodzież". W wykładzie tym podniósł ks. Pucher, w jakim stosunku powinny pozostawiać druchny do utajonego Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Druchny powinny pokochać Pana Jezusa, a Pan Jezus dopomoże do rozrostu tego Związku, a ten przyczyni się do rozwoju całego narodu polskiego.

W wolnych głosach zabrała głos p. Wolniewiczówna, życząc nowemu Związkowi pomyślnego rozwo-

ła, a ks. Matuszkowi pociechy z druchen. Życzeniem p. Urbaczki z Cieszyńskiego jest, aby Stowarzyszenia żeńskie współpracowały z męskiemi. P. nauczycielka Bizycka podała projekt, aby Zjazd uchwalił telegram hołdowniczy dla J. Em. Najprzew. ks. Arcybiskupa Dr. Hlonda ze Zjazdu, oraz telegram na ręce ks. rektora Szymbora do emigrantów polskich we Francji. P. Diemczykowa złożyła serdeczne życzenia imieniem Związku Młodzieży z Dziedzic.

Ks. prof. Matuszek podziękować za życzenia delegacjom i zaznaczył, że pragnie pracować nie dla ludzi, ale dla Boga, a ks. prof. Tomali niech Bóg stokrotnie wynagrodzi za to, co uczynił.

Obrady Zjazdu zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“, poczem uczestnicy Zjazdu gremjalnie zwiedzili Wystawę Spożywcza w parku Kościuszki.

Na Zjeździe uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd delegowanych i zlot młodzieży żeńskiej, obradujący dnia 9. 10. 1927 r. w Katowicach przy katedrze

1. postanawia wystąpić ze Związku Młodzieży Polskiej w Mikołowie i utworzyć osobny Związek Polskiej Młodzieży Żeńskiej z osobnym Sekretarjatem Jeneralnym i osobną Radą Związkową w Katowicach i przyłączyć go do ogólno-polskiej centrali Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu;
2. uchwala składkę związkową w wysokości 3 grosze, a składkę okręgową 2 grosze, razem 5 groszy miesięcznie od każdej druchny płatnych w ratach kwartalnych do sekretarjatu jeneralnego; zbiorowe wnioski o zwolnienie od składki załatwia Rada Związkowa;
3. wyraża życzenie, żeby każde stowarzyszenie w miarę możności abonowało czasopismo ogólnopolskie „Młodą Polkę“, oraz oficjalny organ związkowy „Gość Niedzielny“ z dodatkiem „Młodzież Katolicka“ dla wszystkich druchen na koszt kasy stowarzyszeniowej, zaś „Kierownika Młodzieży“ i „Przewodnika Społecznego“ dla zarządu i patronatu w dwóch przynajmniej egzemplarzach;
4. Zjazd poleca założyć w pojedyńczych stowarzyszeniach kółka eucharystyczne, któreby pielęgnowały adorację Przenajśw. Sakramentu, Komunję, wynagradzającą i częstą Komunję św. przy miesięcznej spowiedzi.

S e k r e t a r k a Z j a z d u.

Z życia Stowarzyszeń.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Bielszowicach. Smutne przechodziło niedawno temu chwile Stow. Młodz. Polskiej pod op. św. Stanisława Kostki w Bielszowicach. Oto bowiem odszedł z naszego Stow. nasz gorliwy ojciec i opiekun Patron nasz, Przew. ks. Brzoza. Opuścił swoją trzodę owieczek, które przeszło trzy lata garnął pod swoja opiekę, by nie pozwolić im zginąć w tym dzisiejszym modnym świecie. Pomimo nawału pracy parafjalnej kierował naszem Stow. do ostatniej chwili wyjazdu, okazując nam zawsze swoje ojcowskie przywiązanie i wszelką troskliwość. To też czuliśmy się na zebraniach jak w rodzinie. Odchodząc od nas, pozostawił nam wielką pamiątkę. Sprawił nam bowiem sztandar z wizerunkiem św. naszego Patrona. Dopomógł nam także do zorganizowania kursów P. W., odwiedzał nas nieomal każdy czwartek podczas ćwiczeń P. W., jednem słowem troszczył się o nas, jak każdy ojciec i każda matka o swoje dziatki. To też był on prawdziwym ojcem naszego Stowarzyszenia. Byłby jeszcze wiele więcej dokonał, gdyby nagła wiadomość objęcia innej posady nie była Go oderwała od dalszej pracy. Pracował on przeszło trzy lata z niezmiernym zapałem i wielką ofiarnością nad podniesieniem ideowym Stow. naszego, co też druhowie nasi w wdzięcznej pamięci przez całe swoje życie zachowają. Gotów!

Lubonja. W dniu 26 grudnia (II. święto Bożego Narodzenia) urządziła tut. Kongregacja Marjańska Dziewcząt przedstawienie teatralne. Odegrano sztukę p. t. „Życie św. Agnieszki“, która udała się znakomicie. Ludność miejscowej parafji jak i publiczność okolicznych wsi podziwiała śmiałe wystąpienie dziewcząt, darząc je burzą oklasków. Na zakończenie odegrała Kongregacja Marjańska Młodzieńców krótką sztukę — „O Żydzie“, która także publiczności się podobała.

Zaznaczyć należy, że w Lubonji jest to jedyne towarzystwo, które się zabiera do pracy, odgrywając już kilka podobnych sztuk. Życzymy dalszego pomyślnego rozwoju temu ruchliwemu towarzystwu.

Pszów. W niedzielę, dnia 11 grudnia o godz. 1-ej po południu odbyło się w lokalu p. Szulcego zebranie młodzieży, celem założenia oddziału przysposobienia wojskowego. Na zebraniu tem przewodniczył Prezes okr. Naczelnik okr. i Komendant p. naucz. Haruga, który wygłosił referat na temat: „Przysposobienie wojskowe w Stowarzyszeniach“, w którym zachęcił młodzież do brania udziału w ćwiczeniach wojskowych. Około 40 druhów wstąpiło do przysposobienia wojskowego. Ćwiczenia mają się odbywać we wtorki.

Dla Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej. W Święto Trzech Króli chcemy zwiedzić śliczną stajenkę u O. O. Franciszkanów w Panewniku. — Zbiórka przy katedrze o godz. 9. W klasztorze wysłuchamy mszy św. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Pamiętajcie!

Walne zebranie należy odbyć w styczniu. Najpóźniej do 31. stycznia 1928 r. należy do Sekretarjatu Jeneralnego w Mikołowie wysłać sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok 1927.

Wykonanie tych dwóch spraw jest ścisłem obowiązkiem każdego zarządu.